



Karaimi w powieści *Meir Ezofowicz* Elizy Orzeszkowej

Grzegorz Pełczyński

Uniwersytet Wrocławski, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej

Karaims in the Novel *Meir Ezofowicz* of Eliza Orzeszkowa

Summary: *Meir Ezofowicz*, the well-known novel published in 1878 by Eliza Orzeszkowa, features two Karaims: Abel and Gołda. The novel itself, however, concerns the Rabbanite Jews. The author of the present article analyses the image of Karaims presented in the novel by means of the methods of literature anthropology. Here, the question of the reason for which Eliza Orzeszkowa introduced Abel and Gołda to her novel – and the way this was done – is discussed. It is shown that the image of Karaims created by the novelist contains a number of mistakes and inaccuracies. Although her aim was merely to juxtapose the Karaims to the Jews, considering the popularity and rank the novel enjoys, it is valid to say that *Meir Ezofowicz* may influence the stereotype of Karaims.

Keywords: Anthropology of literature, Eliza Orzeszkowa, *Meir Ezofowicz*, Karaims depicted in literature

Będąc antropologiem kulturowym, powinienem prowadzić badania terenowe jak moi wybitni poprzednicy, ot chociażby Oskar Kolberg czy Bronisław Malinowski. Antropologia kulturowa, nazywana także etnografią lub etnologią, kojarzy się bowiem z owymi badaniami terenowymi. Z dalekimi wyprawami przedsiębranymi celem poznania jakichś ludów. Natomiast ja pochylam się tylko nad dziełem literackim, nad *Meirem Ezofowiczem*, wielką

powieścią Elizy Orzeszkowej. Jestem jednakże świadom, że granice między poszczególnymi dyscyplinami naukowymi, w tym także humanistycznymi, trudno niekiedy wytyczyć. Że pomiędzy nimi rozciągają się nierzadko rozległe pogranicza, które nie wiadomo do kogo należą. Między antropologią kulturową a literaturoznawstwem jest obszar określany mianem antropologii literatury. Antropologowi kulturowemu umożliwia to prowadzenie badań nad powieścią Orzeszkowej.

Ta pograniczna dziedzina wiedzy w ostatnich latach dość bujnie się rozwija. Szczególnie atrakcyjna wydaje się dla badaczy literatury. Dotychczasowe sposoby prowadzenia badań nad utworami różnych gatunków przestały przynosić zadowalające rezultaty, co pobudziło do szukania nowych inspiracji metodologicznych. Okazało się, że można je znaleźć w antropologii kulturowej, która nie jest już tylko etnografią, czyli opisywaniem kultury ludów – z pewnego punktu widzenia – egzotycznych. Jest także zdolna do czegoś więcej. Jako taka może być przydatna naukowcom, którzy, jak to ujęła Barbara Czapik-Lityńska, dostrzegają „coś więcej w literaturze niż literatura” (2007: 28–29). Dostrzegają w niej mianowicie element kultury wraz ze wszystkimi jego powiązaniem.

Nie mogę powstrzymać się od stwierdzenia, że mariaż jaki stanowi antropologia literatury, w pewnym sensie jest odnowieniem związku zawartego wcześniej. Myślę tu o folklorystyce, czyli dyscyplinie zajmującej się literaturą ludową. Jej specyfika polega na połączeniu metod antropologicznych i literaturoznawczych (Krawczyk-Wasilewska 1986: 22–25).

Sądzę, że ktoś, kto zamierza działać jako antropolog literatury, musi skupić swą uwagę przede wszystkim na danej powieści, eposie bądź tragedii czyli na samym dziele. Nie wystarczą rozważania teoretyczne na temat literatury jako części kultury. Zwykle uprawianie antropologii literatury to praca nad konkretnym utworem czy utworami, związanymi oczywiście z konkretną kulturą.

Utwór literacki może być interesujący dla antropologa literatury z trzech powodów. Pierwszy z nich dotyczy powiązań dzieła z kulturą. Dany utwór, taki właśnie jak *Meir Ezofowicz*, powstał w jakiejś kulturze i w takim razie stanowi jej część, a zatem można go potraktować jako źródło do jej poznania (por. Rodak 2004: 226–227; Kosowska 2007: 18). Drugi powód to funkcjonowanie utworu w jakiejś kulturze. Poemat czy powieść, które nawet mogły powstać w innej kulturze, w tej danej uczestniczą nie tylko w obiegu wydawniczo-czytelniczym, nierzadko mają wpływ na język, dostarczają rozmaitych wzorów – na przykład etycznych i estetycznych, przejawiających się

w postawach i czynach. Wreszcie trzeci powód to zawarte w dziele literackim opisy i interpretacje kultury. Interesujący wydaje się sposób, w jaki je sporządzono oraz ich cel. Badacz może zająć się dziełem literackim ze wszystkich trzech przyczyn. Zależy to od badanego przezeń dzieła. *Pan Tadeusz* Adama Mickiewicza jest genetycznie związany z kulturą szlachecką na Litwie, choćby dlatego, że sam Mickiewicz z niej się wywodził. Poza tym utwór ten funkcjonuje w polskiej kulturze narodowej. A także przedstawiono w nim wizerunek pewnej kultury, przy czym nieważne jest, skąd czerpano na jej temat wiadomości. Niekiedy się jednak zdarza, że dzieło literackie przykuwa uwagę raczej tylko z jednego powodu.

W przypadku *Meira Ezofowicza* można by się zastanawiać nad ideami inteligencji o zapatrywaniach pozytywistycznych (Markiewicz 2008: 17–35), które są w niej zawarte z woli autorki, do tej grupy przynależącej. Zaciekawic też może to, co działo się z tą książką w społeczeństwie polskim, a także żydowskim. Lecz według mnie najbardziej interesujące są w niej przedstawienia kultur.

Powieść Orzeszkowej została opublikowana pierwotnie na łamach czasopiśma „Kłosy” w 1878 r. Autorka ustosunkowuje się w niej do kwestii żydowskiej, zresztą nie po raz pierwszy i nie ostatni¹. Czyni to zgodnie z postulatami wyznawanego przez siebie pozytywizmu. W związku z tym umieszcza akcję w środowisku małomiasteczkowych Żydów. Badacze jej twórczości chwalili ją za ogromną skrupulatność w przedstawianiu obcej jej kultury żydowskiej, co było wynikiem zaznajomienia się z poważnymi publikacjami na ten temat, a nawet poniekąd badań terenowych (Jankowski 1980: 172–173).

Na kartach omawianej powieści, poza Żydami pojawiają się także przedstawiciele innej grupy etnicznej, a mianowicie Karaimów. Badacze twórczości Orzeszkowej pisząc sporo o sporządzonych przez nią wizerunkach Żydów, nie zadali sobie dostatecznego trudu, by wyjaśnić, jak opisuje ona Karaimów. Bodaj tylko Krzysztof Biliński zajął się tą kwestią w artykule pod tytułem *O specyficie karaïmskiej w „Meirze Ezofowiczu” Elizy Orzeszkowej*, opublikowanym w „Almanachu Karaïmskim” (2007: 43–52). Nie mogę nie dodać, że Redakcja

¹ Eliza Orzeszkowa oprócz *Meira Ezofowicza* opublikowała jeszcze dwie powieści o tematyce żydowskiej: *Eli Makower* (1875) i *Mirtala* (1886), a także kilka nowel, m.in. *Silny Samson*, *Ogniwa* i *Rotszylówna*, które weszły potem do tomu *Z jednego strumienia* (1905). Sprawy żydowskie poruszała nadto w artykułach zamieszczanych w czasopiśmach.

tego periodyku opatrzyła tekst dodatkowymi przypisami, objaśniającymi niektóre zagadnienia szczegółowe.

Sprawa wizerunku Karaimów w *Meirze Ezofowiczu* wydaje się nieblaha. Nieprzypadkowo nazwałem tę powieść „wielką”. Świadczą o tym entuzjastyczne opinie znawców literatury, a także zwykłych czytelników. Powieść doczekała się kilku przeróbek scenicznych, a nawet ekranizacji. Była tłumaczona na języki obce. Do dziś jest wydawana. W takim razie to wszystko, co autorka napisała w niej na temat Karaimów, mogło dotrzeć do świadomości wielu Polaków i stanowić cały zasób wiedzy o tym ludzie. Mogło przyczynić się do sformułowania jego stereotypu.

A zatem: co Orzeszkowa pisze o Karaimach? O Karaitach – bo używa również tej wersji etnonimu czy konfesjonimu. Otóż jest to podług niej jakieś ugrupowanie religijne, historycznie związane z Izraelitami, jednakże w jakiś sposób im przeciwstawne. W powieści można przeczytać², że to „byli odszczepieńcy, przedstawiciele w Izraelu ducha opozycji i rozbioru, Karaici”. W przeszłości nawrócili oni bliżej nieokreślone ludy Chersonesu czy Chazarii. Orzeszkowa ujmuje to następująco: „Niegdyś, bardzo dawno temu, nawrócili oni byli na wiarę swą możny lud zamieszkujący płynącą winem i złotem ziemię Chersonesu i stali się jej królami”. Stąd w innym miejscu, pisze o nich, że to „potomkowie chazarskich władców”. Jednakże z owego Chersonesu czy Chazarii, z nieokreślonych powodów wyemigrowali. „Potem ze wspomnieniami królowania – pisze Orzeszkowa – z jedyną religijną i prawodawczą księgą swą, biblią, powędrowali w świat podwójni wygnancy Palestyny i Krymu”. Poza tym zostaje wyjaśniona kwestia ich bytności na ziemiach Rzeczypospolitej. Mianowicie „mała część ich sprowadzona na Litwę przez W. Ks. Litewskiego, Witolda, posunęła się aż na Białoruś i tam osiadła w gromadce domków i lepianek, którą nazwano Szybówem”. Tu już pisarka przestaje żonglować faktami historycznymi i przechodzi na stronę fikcji. Ów Szybów to wymyślone miasteczko, miejsce akcji powieści. Aczkolwiek podobnych miejscowości – licznie zamieszkałych przez ludność żydowską – było wiele, zwłaszcza na wschodnich obszarach dawnej Polski.

Autorka zwraca większą uwagę na jeden element ich kultury – na sposób obchodzenia szabatu: „Natenczas w piątkowe i sobotnie wieczory panowała w miasteczku głucha cisza i ciemność, Karaici bowiem wbrew Talmudystom nie spotykali świętego dnia Sabbatu światłem rzesistem, gwarnem weselem

² Poniższe cytaty za pierwodrukiem: E. Orzeszkowa, *Meir Ezofowicz*, „Kłosy. Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe”, nr 653, 22 grudnia 1877/3 stycznia 1878, s. 2.

i obfitemi ucztami, ale witali go ciemnością, milczeniem, smutkiem i rozmyślaniami nad upadkiem chwały świętyni i mocy ojczystej”.

Jednakże w okresie, w którym dzieje się akcja powieści, z dawnej gminy karaimskiej pozostały zaledwie dwie osoby: stary Abel, wypłatacz koszyków i jego wnuczka Gołda. Miejscowi Żydzi darzą ich pogardą. Rabin Todros nazywa ich odszczepieńcami, niedowiarkami, wyklętymi i oskarżycielsko zapytuje: „Dla czego oni w sabbaty światel nie zapalają i w ciemnościach siedzą? Dla czego oni zwierzęta i ptaki, co do jedzenia służą, nie z przodu, ale z tyłu szyi zarzynają? Dla czego oni Miszny, Gemary i Zoharu nie znają?”³. W takim razie nie dziwi, że żydowskich wyrostków nikt nie karci, gdy rzucają w Karaimów kamykami i grudkami ziemi.

Narrator bynajmniej nie pochwała takiego traktowania Abła i Gołdy. Owszem, sugeruje wyraźnie, że niczym sobie na nie nie zasłużyli. W każdych okolicznościach cisi, spokojni, z pokorą przyjmujący wykluczenie, szlachetni. Gołda posiada nawet niejaki wykształcenie, umie czytać Biblię po hebrajsku, czym różni się od kobiet żydowskich, które zazwyczaj potrafiły czytać jedynie przekład Pisma Świętego na jidysz. Poza tym Karaimi przemawiają zawsze poważnie, bez nienawiści, a przede wszystkim mądrze.

Zastanawiam się, skąd Orzeszkowa czerpała wiedzę na temat Karaimów. Mieszkając na Litwie, mogła znać Karaimów z Trok, Wilna czy Poniewieża, lecz nie ma na to dowodów. Jak twierdzą Karaimi, Orzeszkowa miała na pensji koleżankę będącą ich rodaczką. Ale raczej nie mogło jej to dopomóc, gdy po wielu latach wprowadziła do swej powieści karaimskich bohaterów. Najprawdopodobniej wykorzystała to, co o Karaimach mogła przeczytać.

W okresie, gdy pracowała nad swoją powieścią, badania nad Karaimami były dość rozwinięte, a wyniki tychże badań publikowane. Orzeszkowa z pewnością znać musiała pionierską *Rozprawę o karaitach* Tadeusza Czackiego z 1807 r., później wznawianą. Ponoć do jej lektur należała praca Aleksandra Kraushara *Historia Żydów w Polsce* (1865), a także Władysława Smoleńskiego *Stan i sprawa Żydów polskich w XVIII wieku* (1876) oraz Wacława Aleksandra Maciejowskiego *Żydzi w Polsce, na Rusi i Litwie* (1878) (Krzyżanowski 1973: 419). Ostatnia z wymienionych, z powodu roku wydania, posłużyła Orzeszkowej już pewnie do napisania innych utworów. Przypuszczalnie pisarka sięgała również do innych dzieł naukowych traktujących o Żydach, w których były też obszernie passusy dotyczące Karaimów (Pawelec 2012: 107). Trudno jednak

³ „Kłosy. Czasopismo Ilustrowane Tygodniowe”, nr 656, 12 stycznia 1878, s. 51.

stwierdzić, w jakiej mierze przyswoiła sobie z nich wiadomości o Karaimach⁴. Nie napisała wszakże artykułu naukowego, tylko utwór zaliczany do literatury pięknej. Różne dane, przeważnie historyczne, wplotła w tok beletrystycznej narracji. Jako powieściopisarka miała zresztą do tego pełne prawo. Chociaż od literatki z czasów pozytywizmu można by wymagać pewnej dokładności naukowej, pozytywizm wszakże pewien scjentyzm przynajmniej deklarował (Markiewicz 2009: 19).

Można jednakże stwierdzić, że jej wiedza o Karaimach ma też niedostatki i stąd rażące błędy w powieści. Wytykają je wspomniane przeze mnie przypisy Redakcji „Almanachu Karaimskiego” do artykułu Bilińskiego (2007: 44). Otóż pisarka częstokroć określa Abla mianem *zejde*. Z kontekstu wynika, że to słowo oznacza dziadka, ale to nie słowo karaimskie, a żydowskie. Po karaimsku dziadek to *itta*. Jest on dziadkiem Gołdy – i tu kolejny błąd. Gołda to typowe imię żeńskie u Żydów aszkenazyjskich, dosłownie znaczy Złota. Nie spotyka się go natomiast u Karaimek, które podobnie jak mężczyźni, nosiły imiona starotestamentowe, w dokumentach przybierające postać ich rosyjskich czy polskich odpowiedników. A zatem Orzeszkowa, choć wiedziała o jakichś związkach Karaimów z Chazarami, nie umiała jednak tych powiązań pojąć w całości. Nawet jeśli uległa wpływom żydowskich historyków, na przykład Kraushara, sugerujących semicką proveniencję Karaimów, to przecież faktem pozostawało, iż posługiwali się językiem należącym, tak jak chazarski, do grupy języków tureckich, nie mającym nic wspólnego z germańskim jidysz.

Pora przejść do odpowiedzi na pytanie o cel wprowadzenia na karty powieści karaimskich bohaterów. Przypomnieć muszę wprawdzie, że *Meir Ezofowicz* to powieść o Żydach. Autorka chciała w niej poddać krytyce zacofane według niej środowiska żydowskie. Pochwalić natomiast obecne wśród Żydów tendencje postępowe, które w jej dziele uosabia tytułowy bohater. Chcąc zatem napiętnować zjawiska będące efektem zacofania – nietolerancję, okrucieństwo, zbrodnię – wprowadza między Żydów właśnie Karaimów. Ci drudzy będąc niejako odszczepieńcami wobec Izraelitów, ale mimo wszystko ludźmi prawnymi i godnymi czci, są przez nich prześladowani. W ten sposób zostaje ujawnione to, co jest u Żydów negatywne.

⁴ Zastanawia, co sądzi o karaimskich bohaterach *Meira Ezofowicza* współczesna badaczka, Monika Szablowska (2001: 195–206). Wspomina o nich w pracy o Żydach w utworach Orzeszkowej, ale nie wyjaśniając ich specyfiki etnicznej, co może nasunąć przypuszczenie, że są oni Żydami.

Lecz Orzeszkowa zdaje się na tym nie poprzestawać. W jej strategii autorskiej jest też chyba przewidziane pobudzenie czytelnika do snucia porównań między Karaimami a Żydami. Porównań, które na podstawie danych przez nią dostarczonych, muszą doprowadzić do wniosku, że Karaimi pod względem moralnym górują nad Żydami. Może wynika to z tego, iż w kanonie swym zachowują tylko Biblię, a odrzucają Talmud i inne pisma. Ta Biblia zaś to, pomijając księgi deuterokanoniczne, chrześcijański Stary Testament.

W takim razie Meir Ezofowicz, który jest też przedstawicielem „w Izraelu ducha opozycji”, spadkobiercą *haskali* i, w konsekwencji jakby pozytywistą, zbliża się do Karaimów. Gołdę nawet kocha, zresztą ze wzajemnością – choć w ówczesnych warunkach miłość ta musi skończyć się tragicznie. Orzeszkowa jednak nie napisała swej powieści, by wzruszać niedolą kochanków. Chciała przede wszystkim wyrazić swą aprobatę dla wysiłków zmierzających do unowocześnienia Żydów, większego upodobnienia ich do dynamicznie rozwijających się wówczas społeczeństw europejskich. W drodze ku nowoczesności mogli inspirować się pewnymi tradycjami. Należało do nich także to, co reprezentowali sobą Karaimi.

Gdy przed wielu laty rozmawiałem z Karaimami polskimi na temat *Meira Ezofowicza*, zauważyłem, że niezbyt są zadowoleni z wizerunku swoich rodaków w tej powieści. Wprawdzie należą oni do jej najważniejszych i niewątpliwie pozytywnych bohaterów, ale niewiele można się o nich dowiedzieć. A jeszcze można zostać wprowadzonym w błąd. Dość podobnie jest z Karaimami w innych utworach beletrystycznych (Pawelec 2012: 96–97). Pojawiają się w nich bardzo rzadko, co poniekąd odzwierciedla fakt, iż, tak nielicznych, rzadko się ich w ogóle spotyka. Zazwyczaj są postaciami drugoplanowymi czy zgoła epizodycznymi w powieściach dziejących się na Kresach Wschodnich. Przykładem służyć może *Sprawa kryminalna* (1872) Józefa Ignacego Kraszewskiego, uważana za pierwszą powieść kryminalną w literaturze polskiej, w której Karaim jest tylko świadkiem przejazdu karety z podejrzanymi osobami. Z kolei Tadeusz Konwicki wprowadza wielce ponętną Karaimkę do swej powieści *Rzeka podziemna, podziemne ptaki* (1984), lecz na bardzo krótko.

Mam nadzieję, że kiedyś ktoś napisze wielką powieść poświęconą całkowicie Karaimom. Dotychczas najobszerniejszym dziełem z karaimskimi bohaterami jest chyba dziennik Szymona Pileckiego zatytułowany *Chłopiec z Leśnik*, pisany w czasie drugiej wojny światowej, wydany dopiero w 2009 r. Myślę jednak, że powstać by mogła saga rodzinna, rozpoczynająca się pod koniec XIX w. i zakończona współcześnie. Mógłby ją napisać Karaim albo Polak, ale dogłębnie znający karaimską historię i kulturę. Ich poznanie jest

o wiele łatwiejsze niż w czasach Orzeszkowej, bo istnieją już setki prac na temat Karaimów. Napisanie takiego dzieła niewątpliwie wzbogaciłoby polską kulturę i byłoby frapującym przedmiotem badań z punktu widzenia antropologii literatury.

Bibliografia

- Biliński, K., 2007, *O specyficie karaimskiej w „Meirze Ezofowiczu” Elizy Orzeszkowej*, „Almanach Karaimski” 1: 41–52.
- Czapik-Lityńska, B., 2007, *Coś więcej w literaturze niż literatura*. W: Kosowska, E., Gomóła A., Jaworski, E. (red.), *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice: 27–37.
- Jankowski, E., 1980, *Eliza Orzeszkowa*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa.
- Kosowska, E., 2007, *Kulturowa antropologia literatury. Wprowadzenie*. W: Kosowska, E., Gomóła, A., Jaworski, E. (red.), *Antropologia kultury – antropologia literatury. Na tropach koligacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice: 17–23.
- Krawczyk-Wasilewska, V., 1986, *Współczesna wiedza o folklorze*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Krzyżanowski, J., 1973, *Posłowie*. W: Orzeszkowa, E., *Meir Ezofowicz*, Czytelnik, Warszawa: 409–430.
- Markiewicz, H., 2009, *Pozytywizm*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Pawelec, M., 2012, *Obecność tematyki karaimskiej w kulturze i nauce polskiej*. W: Machul-Telus, B., (red.): *Karaimi*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa: 92–118.
- Rodak P., 2004, *Narracja – dziennik – tożsamość. Przesłanki (projektowanej) antropologii literatury*. W: Bolecki, W., Nycz, R. (red.), *Narracja i tożsamość (I). Narracja w kulturze*, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa: 218–230.
- Szablowska, M., 2001, *Kreacja bohatera żydowskiego w powieściach Elizy Orzeszkowej*. W: Stępnia, K., *Twórczość Elizy Orzeszkowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu im. M. Curie-Skłodowskiej, Lublin: 195–206.